

Konferencja

WDZIĘCZNOŚĆ MARYI

„Błogosławione łono, które Cię nosiło...”. Krzyk tej kobiety z tłumu jest szukaniem porównania. Jezus nie chce takich porównań, lecz zachęca, by samemu być wdzięcznym i uzmysłowić sobie dary i łaski, którymi Bóg obdarza przez ludzi i przez naturę.

Każde doświadczenie zawiera jakąś lekcję lub dar, chociaż nie zawsze jesteśmy w stanie zauważyć to od razu. Pięknie ilustruje to pewna starochińska opowieść: *Stary rolnik miał konia, którym orał ziemię. Pewnego dnia koń uciekł. Sąsiedzi staruszka litowali się nad jego nieszczęściem, ten jednak wzruszył ramionami i odpowiedział: „Może to szczęście, może to nieszczęście, któż to wie?”. Tydzień później koń wrócił, prowadząc za sobą stado dzikich klaczy. Tym razem sąsiedzi gratulowali rolnikowi jego szczęścia. On jednak znowu odpowiedział: „Może to szczęście, może to nieszczęście, któż to wie?”. Gdy syn staruszka próbował ujeździć jedną z dzikich klaczy, spadł i złamał nogę. Wszyscy zgadzali się, że to nieszczęście, ale farmer mówił tylko: „Może to szczęście, może to nieszczęście, któż to wie?”. Tydzień później do wioski wkroczyło wojsko i zabrało wszystkich młodych mężczyzn, jakich udało im się znaleźć. Gdy zobaczyli, że syn rolnika ma złamaną nogę, zostawili go w spokoju. Szczęście? Nieszczęście?*

Każdemu jest dobrze, gdy dostrzega łaskawość i dobroć Boga. Wzorem w takim patrzeniu jest Maryja. W swoim hymnie *Magnificat* wskazuje na osoby, które wyróżniają się trzema cnotami, które czynią człowieka wdzięcznym i otwartym na zbawienie. **Są to ludzie głodni, pokorni i bojący się Boga.** Sprawdzajmy zatem samych siebie, czy są w nas te trzy cnoty, niezbędne człowiekowi do przyjęcia Zbawiciela oraz zbawienia, które On przynosi.

Po pierwsze: czy jesteśmy głodni – głodni prawdy ostatecznej, głodni sprawiedliwości, głodni Boga, który jest miłością? Ten głód tracimy, gdy jak nasi pierwsi rodzice, pragniemy wystawiać Boga na próbę. Gdy tracimy do Niego zaufanie, podejrzewamy Go, że nas z czegoś okrada, czegoś nas pozbawia, coś nam z życia zabiera. Pragnęlibyśmy Jego szybkiej i jasnej interwencji. Chcielibyśmy widzieć, że nam odpowiada, że jest dosłownie na nasze żądanie, na wyciągnięcie ręki, że to On nam służy. Tracimy głód Boga, gdy w Jego miejsce wciąż tak chorobliwie stawiamy siebie, gdy siebie czynimy panem i władcą nie tylko naszych własnych losów, ale też i drugich. Rośnie w nas wtedy coś, co Czesław Miłosz nazwał „szatańskim panowaniem”, a papież Franciszek porównał do asfiksji, niedoboru tlenowego, zrodzonego z naszych małostkowych ambicji i milczącej obojętności, która tłumi ducha, ogranicza

perspektywę i znieczula bicie serca. Tego nie było u Maryi. Ona we wszystkim była Służebnicą Pana Boga.

Po wtóre: czy budujemy w sobie pokorę – tę postawę, dzięki której człowiek całej swojej wartości i godności szuka nie w sobie samym, ale w Bogu, który nas stworzył (a dlatego stworzył, że bezinteresownie ukochał). Wdzięczny pozwala, aby spływała na niego przychylność Boga. Przez to staje się jeszcze bardziej pokorny, właśnie z powodu tej niezasłużonej dobroci. Wie bowiem, że jest kochany za nic. Wdzięczny wszystko traktuje jako dar, ponieważ wie, że w ogóle nie zasłużył na żadne dobro. Dlatego wdzięczny nie rozróżnia pomiędzy zarobionym a otrzymanym, zasłużonym a tym, co niezasłużone, ponieważ także to, co zarobione jest otrzymane, a to co zasłużone, niezasłużonym. We wdzięczności każdy dar przemieniony w dziękczynienie, w ofiarę dziękczynną, powraca do Boga, od którego zresztą wyszedł.

I po trzecie: czy jest w nas bojaźń Boża, czyli ten płynący z miłości lęk, żeby nie było w nas niczego, co nie podoba się kochającemu nas Bogu. Bojaźń rodzi się z doświadczenia własnej niemocy i potęgi Boga oraz otwiera się na wiarę, która – jak zawsze w Biblii – jest przede wszystkim zawierzeniem, a zatem również posłuszeństwem i gotowością do służby. Sądzę, że najstosowniejszym potwierdzeniem tej tezy mogą być słowa, jakie w 10. rozdziale Księgi Powtórzonego Prawa wypowiedział Mojżesz do swego ludu. Wyjaśniają one najlepiej, co to znaczy „bać się Boga”: *„A teraz, Izraelu, czego żąda od ciebie Pan, Bóg twój? Tylko tego, byś bał się Pana, Boga twojego, chodził wszystkimi Jego drogami, miłował Go, służył Panu, Bogu twojemu, z całego serca i z całej twej duszy, strzegł poleceń Pana i Jego praw, które ja ci podaję dzisiaj dla twojego dobra” (Pwt 10, 12-13).*

Nie tylko Maryi okazał Bóg swoje miłosierdzie, ale „Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją”. Swoim miłosierdziem Bóg chce ogarnąć każdego z nas, nawet największych grzeszników. Jediną granicą dla Bożego miłosierdzia jest nasza pycha, która skłania nas do pogardy wobec Niego.

I jeszcze jedno. Może nie przypadkiem w języku polskim wdzięczność kojarzy się z **wdziękiem**. Autentyczna wdzięczność jest wdziękiem serca, jego pięknem! Wdzięczność, aby mogła być czysta i szczerą, musi być chwałą oddaną Bogu oraz ma rozszerzać w nas wiarę. Maryja wyśpiewując Bogu Magnificat jest tą, o której mówi psalm 45: „wdzięk się rozlał na Twoich wargach”.

W kontekście naszej konferencji musimy podkreślić, że dziękować należy z jeszcze jednego powodu. Otóż, niewdzięczność gasi wiarę, zagraża dostęp do Boga. Św. Paweł w *Liście do Rzymian* mówi, że podstawowym grzechem pogan jest to, że nie dziękowali Bogu, o którego istnieniu wiedzą, jako Bogu: „*Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu, ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało ich bezrozumne serce*” (Rz 1,21).

Św. Paweł zachęca, aby dziękować: „W każdym położeniu dziękujcie [Bogu], taka jest wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (1 Tes 5,18), a w liście do Efezjan powie: „zawsze za wszystko dziękujcie” (Ef 5,20). Mówić: „tak”, wobec tego wszystkiego, co daje Bóg. Czasami trudno wytrzymać od bólu, zwłaszcza gdy życie egzekwuje swoje prawa. Josif Brodski napisał przed śmiercią: „*Z moich ust nigdy nie zejdzie dziękczynienie*”. **Potrafisz tak?** Bo wdzięczność potrafi nawet objąć miniony grzech i powiedzieć do niego „tak”, ponieważ w nim objawiła się łaska Boża. Powtarzamy za Apostołem Narodów: *o felix culpa – szczęśliwa wino* (Rz 6,17). Warto pamiętać, że wdzięczność sprawia, że zyskuje się właściwy stosunek do przeszłości. Dzięki niej to, co przeminęło, staje się płodne i cenne dla teraźniejszości. Bez wdzięczności, moja przeszłość zapadłaby się w ciemność i stała się bolesnym wspomnieniem.

Aby nie tracić przeszłości, a odzyskać ją całkowicie, nie wystarczy jednak sama wdzięczność. Musi dołączyć do niej **skrucha**. We wdzięczności i skruszce zamyka się moje życie w jedną całość. Wdzięczność może ostać się tylko łącznie ze szczerą pokutą i braterską miłością. Bez pokuty i miłości wdzięczność staje się **podzięką faryzeusza**. I zawsze wdzięczność jest *podzięką faryzeusza*, gdy nadużywam niezastuzenie otrzymanego daru do samochwalstwa przed Bogiem i ludźmi. Ewangelista zapisał słowa Jezusa: „*Powiedział też do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili*” (Łk 18,9).

Gdy dziękuję jedynie po to, by „wykupić się” od Boga, by mieć z Nim uregulowany rachunek, ale zaraz potem odnoszę się do tego, co otrzymałem, z całą pyszałkowatością, to dopuszczam się rabunku łaski Bożej i pogardy bliźniego,

I jest na pewno *podzięką faryzeusza*, gdy bogacz widzi pusty stół ubogiego i pozwala, by ten stół pozostawał pusty, a on sam dziękuje za to, co posiada i nazywa to błogosławieństwem Pana. Jest *podzięką faryzeusza*, gdy nie oddaję upośledzonym miłości Boga, której doznałem i za którą dziękuję. Psalmista w Ps 14, 3 nazywa to „lżeniem Stwórcy biednego”. Istnieje sarmackie przysłowie: male parta (łac. *zła część*) idzie do czarta! Dobra nabyte niegodziwym staraniem, nie są miłe Bogu, lecz diabłu.

Bóg nie dlatego jest dla nas uzdrawiająco łaskawy, ponieważ więcej Mu płacimy niż inni, począwszy od ofiar pieniężnych, a skończywszy na perfekcyjnych efektach wyrzeczenia. Nie jest również miła Bogu wdzięczność człowieka, któremu nikt inny nic nie zawdzięcza. Yves Congar OP (francuski teolog, dominikanin, uczestnik II Soboru Watykańskiego, kardynał od 1994) napisał: „Kościół starożytny publicznie obkładał sankcjami publiczne niesprawiedliwości oraz grzechy o poważnym charakterze. Nie przyjmowano darów od bogaczy bezwzględnych wobec ubogich, tak samo od rozpustników, nieuczciwych kupców, fałszywych świadków, wiarołomnych sędziów itd. Uciskanie ubogich mogło pociągnąć za sobą ekskomunikę”.

Największa ongiś w chrześcijaństwie katedra w Beauvais, której fragment do dziś stoi w tym mieście, podobno dlatego się ciągle zawalała, gdyż zleceniodawca tej budowli nie wypłacał sprawiedliwej zapłaty robotnikom. Wszyscy wiemy, że opuszczenie Eucharystii w niedzielę jest grzechem ciężkim, ale nie zapominajmy, że niewypłacanie robotnikom należnej zapłaty, czyli okradanie ich, jest grzechem wołającym o pomstę do nieba i ona przychodzi! W sumie, *podzięka faryzeusza* jest religijnym ceremoniałem niewdzięczności.

Sam Jezus trwał w nieustannym dziękczynieniu skierowanym ku Bogu i tej samej postawy oczekuje od człowieka. Szczególnie zaś postawą wdzięczności żyła Matka Boża. Cała ewangelia jest pieśnią dziękczynną, ale szczególnie wybija się w niej maryjna pieśń Magnificat. Ta pieśń skierowana jest do Boga, nie do ludzi. Maryja wiedziała, że tylko Bóg zrozumie bogactwo Jej serca. Uczy nas też, że tylko na modlitwie jesteśmy w stanie poznać do końca prawdę o Bogu i sobie.

Postawa dziękczynienia jest właściwa dla chrześcijan od samego początku. Gromadzimy się w 6. rocznicę powstania naszej grupy adoracyjnej, by Bogu dziękować, tak jak czynili to chrześcijanie pierwszych wieków, gdy gromadzili się wokół stołu, by uczestniczyć w eucharystii. Razem z Maryją wiedzieli, że dziękczynienie jest pierwszym i podstawowym rytmem serca, pierwszą i podstawową modlitwą.

Modlitwa

Stwórcu, moje serce jest przepełnione wdzięcznością za życie, które mi podarowałaś. Dziękuję Ci. Pragnę wyrazić wdzięczność za wszystko, co otrzymałem od Ciebie. Pragnę wyrazić całą miłość, jaką czuję w sercu, ponieważ wiem, że to jedyna droga do dobrego życia.

Stwórcu, naucz mnie, proszę, swojej hojności, abym umiała dzielić się tym, co mam, tak samo jak Ty dzielisz się ze mną. Pomóż wzrastać we wdzięczności tak, abym jeszcze bardziej cieszył się wszystkimi Twoimi dziełami. Pomóż mi wykorzystać potencjał, jakim mnie obdarowałeś. Pragnę wyrazić piękno mojego ducha poprzez miłość do ludzi.